

Iwona Benenowska
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

System i modyfikacje systemu – o grze językowej w listach Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej do męża

Pamiętamy i podziwiamy cytaty z poezji Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, chętnie do nich wracamy, napawając się nieprzemijającym pięknem słów. Pisarka była wrażliwa na ich kształt i znaczenie. Jest zaliczana do grona najbardziej znanych polskich poetek¹ i dramatopisarek² dwudziestolecia międzywojennego. Łączenie słów jak kwiatów w bukiety ('Wiersze moje jak kwiatki' [Kwiatki z Waterloo], 'Chcąc miłości aksamit wysłowić (...) Skromne fiołki śpiewają wonności sopranem' [Fiołek – to słowik]) dostarcza satysfakcji zarówno twórcy, jak i odbiorcy, spełniając różnorakie funkcje. Daje to możliwość analizy i interpretacji tekstów na wielu płaszczyznach, także językowej.

Niniejszy tekst skupia się na wskazaniu pewnych mechanizmów językowych, stosowanych przez Marię Pawlikowską-Jasnorzewską **nie w poezji**, lecz w codziennej komunikacji językowej – w listach pisanych do męża. Chodzi o to, aby pokazać, iż poetka, biegle władając słowem, umiała wykorzystać kreatywność języka, zaskakujące asocjacje i użyć ich dla uzyskania różnych efektów, nie tylko poetyckich. Dla osiągnięcia tego celu będzie zastosowane pojęcie **gry językowej**. Konsekwentnie więc po przedstawieniu źródła materiału językowego, kontekstu biograficznego i pragmalingwistycznego (część 1.) zostanie krótko zinterpretowane pojęcie wspomnianej gry językowej (część 2.), a następnie wykorzystane do analizy wybranych przykładów (część 3.).

1. Listy Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej do męża

W 1931 r. poetka wyszła za mąż za Stefana Jasnorzewskiego, oficera lotnictwa³. We wrześniu 1939 r. razem opuścili Polskę. Przez Lwów, Zaleszczyki, Bukareszt, Belgrad, Lyon dotarli do Anglii. Maria Pawlikowska-Jasnorzewska

¹ Opublikowała kilkanaście tomików poezji, m.in. *Niebieskie migdały* (Kraków 1922), *Różowa magia. Poezje* (Kraków 1924), *Pocałunki* (Warszawa 1926), *Profil białej damy* (Warszawa 1930), *Balet powojów* (Warszawa 1935), *Kryształizacje* (Warszawa 1937), *Róża i lasy płonące* (Londyn 1940), *Gołąb ofiarny* (Glasgow 1941).

² Autorka kilkunastu utworów dramatycznych, np. *Zalotników niebieskich* (wystawionych w 1933 r.), *Baby-Dziwo* (wystawionej w 1938 r.), *Popielatego welonu* (wystawionego w 1939 r.).

³ Trzykrotnie wychodziła za mąż. Pierwszym mężem był Władysław Bzowski, drugim – Jan Pawlikowski.

zamieszkała w Blackpool, blisko którego stacjonował jej mąż, choć często zmieniał miejsce służby. Listy stały się podstawowym narzędziem kontaktu, substytutem wspólnego życia. Po latach zostały opracowane przez Kazimierza Olszańskiego i opublikowane pod tytułem *Maria z Kossaków Jasnorzewska. Listy do przyjaciół i korespondencja z mężem (1928-1945)*, wydane przez wydawnictwo *Kossakiana* w Krakowie w 1998 r.⁴ Ta właśnie publikacja stanowi źródło ekscerpcji materiału językowego niniejszego tekstu.

Korespondencja z mężem była bardzo intensywna. Poetka pisała listy prawie codziennie, a zdarzało się, że nawet dwa w ciągu jednej doby (np. 'Czwartek 24 IV 1941' i 'Noc z czwartku na piątek 24-25 IV 1941'). Stefan Jasnorzewski był nie tylko mężem, ale przede wszystkim bratnią duszą, dawał poczucie bezpieczeństwa i miłości. Maria traktowała go wyjątkowo, otaczała szczególną troską i w listach właśnie dawała wyraz swojego podziwu dla zaradności, inteligencji, zmysłu praktycznego i rozsądku męża⁵.

Listy poetki (jak i każdy inny prywatny list) stanowią ponadto wartościowe źródło informacji językowych. Ponieważ są tekstami natury użytkowej, pokazującymi między innymi specyfikę nieoficjalnej komunikacji, kulturę i kompetencję językową autorki⁶. Z pragmalingwistycznego punktu widzenia (jako makroakty mowy) odzwierciedlają typ specyficznej interakcji – choć związane z dystansem przestrzennym i czasowym oraz ograniczeniami formalnymi, są transformacją dialogu prowadzonego w pewnym sensie z imaginowanym (bo bezpośrednio nieobecnym fizycznie) adresatem, dialogu kreowanego dla niego i z nim⁷. Wartością, wobec której nie można przejść obojętnie, jest 'cudowna inwencja stylistyczna, która sprawia, że każda z codziennych spraw nabiera uroku, przestaje być banalna, a staje się jedyna, niepowtarzalna. Ma posmak wspólnego święta' [NASIŁOWSKA 2001, s. 187]. Jak słusznie zauważa Anna Nasiłowska 'Korespondencję Jasnorzewskich uznać można za wyjątkowy, przykład języka domowego, godny niejednej uczonej językoznawczej rozprawy.' [2001, s. 191].

2. Pojęcie gry językowej

Gra językowa stanowi pojęcie, które w literaturze przedmiotu nie zostało jeszcze ostatecznie zdefiniowane. Można traktować ją jako element zabawy,

⁴ Por. też: M. Pawlikowska-Jasnorzewska, *Wojnę szatan splotził. Zapiski 1939-1945* w oprac. R. Podrazy, Warszawa 2012.

⁵ Piszę o tym także w artykule pt. *Rytualizacja (kobięcych) zachowań językowych jako forma oswajania lęków przed rzeczywistością. Na przykładzie listów Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej* (w druku).

⁶ O ewolucji gatunków (w tym listu) – zob. M. Wojtak, *Genologia tekstów użytkowych*, [w:] *Polska genologia lingwistyczna*, pod red. D. Ostaszewskiej i R. Cudaka, Warszawa 2008, s. 339-353 oraz tejże, *Wzorce gatunkowe wypowiedzi a realizacje tekstowe*, tamże, s. 353-361.

⁷ Teza o współautorstwie adresata została postawiona przez S. Skwarczyńską (*Teoria listu*, Lwów 1937).

a zabawę jako przejaw kultury⁸. Z językoznawczego punktu widzenia nie sposób pominąć prekursorskich badań Ludwiga Wittgensteina, który stwierdził, że *'Gra ma być wyznaczona przez reguły'* [2000, s. 212]⁹. Oprócz nich podstawowymi składnikami tego pojęcia są także stosowne czynności, narzędzia, wola i określony cel¹⁰. W relacji gry językowej do jakiegokolwiek gry widać następujące płaszczyzny odniesienia: reguły każdej gry – w grze językowej to reguły językowe, narzędzie – słowo, stosowne czynności – modyfikacje¹¹, cel – zabawa, zaciekawienie itp.¹² Za grę językową można więc uznać wszelkie operacje językowe mające na celu ograniczenie „przezroczystości” komunikatu i tym samym pobudzenie zainteresowania odbiorcy, np. zmiany struktury wyrazów, wykorzystanie ich wieloznaczności, deleksykalizację, nawiązywanie do innych tekstów [SKUDRZYKOWA, URBAN 2000, s. 42].

Biorąc to wszystko pod uwagę, proponuję grę językową traktować jako zespół **celowych**¹³ zabiegów, w różnym stopniu przekraczających reguły językowe, wprowadzających pewne modyfikacje w warstwie fonicznej, graficznej, słowotwórczej, fleksyjnej, leksykalnej i frazeologicznej oraz intertekstualnej¹⁴.

⁸ Tak czyni J. Huizinga, *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, Warszawa 1967. Por. też: E. Berne, *W co grają ludzie*, Warszawa 2007, R. Caillois, *Gry i ludzie*, Warszawa 1997.

⁹ Zob. też M. Wołos, *Koncepcja gry językowej Wittgensteina w świetle badań współczesnego językoznawstwa*, Kraków 2002. O grze językowej jako przedmiocie badań naukowych pisze E. Chrzanowska-Kluczevska, „*Gry językowe*” w *teoriach naukowych*, [w:] *Gry w języku, literaturze i kulturze*, pod red. E. Jędrzejko i U. Żydek-Bednarczuk, Warszawa 1997, s. 9-16.

¹⁰ Takie wskazania oraz eksplikację semantyczną pojęcia gry daje M. Grochowski, *Konwencje semantyczne a definiowanie wyrażeń językowych*, Warszawa 1993, s. 98 i n.

¹¹ Używam terminu *modyfikacje*, ponieważ w obrębie określonego wyrażenia językowego dochodzi do pewnych, częściowych zmian, nie zaś do całkowitego ich przekształcenia. Terminu tego używa również np. U. Szyszko, *Gry językowe w sloganach reklamowych*, „*Język Polski*” 2000/3-4, s. 229-230.

¹² Gra językowa jest wykorzystywana bardzo różnorodnie, np. w tekstach kabaretowych, piosenkach, dowcipie językowym, graffiti, sloganach reklamowych. Każdy typ posiada już własne opracowania, zob. np. G. Filip, *Gry językowe Jana Lama*, Rzeszów 2003; I. Benenowska, *Gry językowe w polskiej reklamie telewizyjnej*, „*Acta Universitatis Nicolai Copernici, Studia Slavica X*”, z. 374, s. 113-127; B. Guz, *Język wchodzi w grę – o grach językowych na przykładzie sloganów reklamowych, nagłówków prasowych i tekstów graffiti*, „*Poradnik Językowy*” 2001/10, s. 9-21 i in.

¹³ Jeśli działanie byłoby niecelowe, mielibyśmy do czynienia z tzw. innowacjami funkcjonalnie nieuzasadnionymi.

¹⁴ Więcej – zob. też I. Benenowska, *Gra językowa w twórczości poetyckiej Mariana Hemara*, Bydgoszcz 2012, s. 187-208.

3. Przykłady gry językowej z listów M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej do męża

Prezentacja materiału językowego, ilustrującego zastosowaną przez Marię Pawlikowską-Jasnorzewską grę językową, zostanie uporządkowana zgodnie z typem modyfikacji¹⁵, począwszy od warstwy graficznej i brzmieniowej do bardziej skomplikowanych połączeń wyrazowych. W poszczególnych przypadkach wyjaśniane są techniki modyfikacji oraz podstawy językowej deszyfracji zastosowanej gry językowej. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że wybór ilości reprezentatywnych przykładów został ograniczony ze względu na rozmiary tego tekstu oraz że wszystkie one pochodzą ze wspomnianej na wstępie publikacji pt. *Maria z Kossaków Jasnorzewska. Listy do przyjaciół i korespondencja z mężem (1928-1945)*.

3.1. Modyfikacja postaci graficznej

* *'Pisz Robak i wyślij coś¹⁶, bo ja po zapłaceniu hotelu ledwo zippam.'* [s. 165]

Wyróżniony przykład jest interesujący z kilku względów. Zapis ortograficzny *zippam* odsyła do nazwy typu zapalniczek benzynowych ZIPPO produkowanych przez amerykańską firmę *Zippo Manufacturing Company*, znaną od lat 30. XX wieku na całym świecie ze swej niezawodności. Z takiej właśnie zapalniczki korzystała poetka, o czym czytamy w jej liście do męża z 7 VII 1941 r. – *'Zapalniczkę mam nalaną i używam'* [s. 165].

W warstwie brzmieniowej badany ciąg foniczny przypomina formę czasownikową (od czasownika *zipać*), wymawianą jako [żipam], ale (i tu kolejny nakładający się element gry językowej) dla podkreślenia analogii z nazwą marki zamiast poprawnej końcówki fleksyjnej dla 1. osoby liczby pojedynczej *-ę: zipię*, jest niepoprawny wykładnik formalny z innego wzorca koniugacyjnego *-am*. Na koniec należy jeszcze dodać, że czasownik *zipać* jest elementem zwrotów frazeologicznych, np. *'Jeszcze zipie. Już ledwie zipie.'* używanych w takich sytuacjach językowych, gdy chce się zaznaczyć, iż ktoś jest bardzo słaby, zmęczony, bliski śmierci (zob. *'jeszcze ś. w nim duch kołacze'* [SW t.8, s. 509¹⁷]).

* *'(Wszystko będzie dobrze, czyli jakoś to be).'* [s. 239]

¹⁵ Właściwie z dominującym zabiegiem językowym, bowiem często jest tak, że w jednym typie modyfikacji zawarte są też inne.

¹⁶ Chodzi o wysłanie M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej przez męża jakiejś drobnej sumy pieniędzy (przypomnienie moje – I.B.).

¹⁷ SW to oznaczenie *Słownika języka polskiego*, pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego, zawierającego materiał językowy adekwatny czasom, w których żyli: Maria i odbiorca jej listów – Stefan – Jasnorzewscy. Słownik ten stanowi tym samym podstawę do interpretacji przykładów badanej gry językowej.

Kolejny przypadek nie stanowi błędu drukarskiego lub przerwania zapisu na przykład z powodu braku atramentu. Świadczy o tym interpunkcja: zamknięcie nawiasu i postawienie po nim finalnej kropki. Autorka celowo, zamiast tradycyjnej formuły wieńczącej formę epistolarną, stosuje zdanie o funkcji emocjonalnej, mające na celu podtrzymanie adresata na duchu: *'Wszystko będzie dobrze'*. Komponuje je z wypowiedzeniem w formie potocznego połączenia frazeologicznego *'Jakoś to będzie'* (w znaczeniu *'jako tako, jakkolwiek'* [zob. *jakoś* w zn. 3 – SW t. 2, s. 130]), osiągając skrót o żartobliwym rejestrze stylistycznym.

Trudno rozstrzygnąć, czy chodziło także o nawiązanie do jednosylabowego wyrazu *be* w znaczeniu czegoś, czego mówiący nie aprobeuje, np. *'Nie bierz tego, bo to be!'* [zob. *be* w zn. 3 – SW t. 1, s. 120].

3.2. Modyfikacje oparte na podobieństwie brzmienia

* *'Robaczkiewicz pisz, bo nić porozumienia zamieni się w nic i nieporozumienie.'* [s. 183]

Istnieje podobieństwo między wyrazami *nić* i *nic*. Jako ciągi foniczne różnią się wygłosem¹⁸. Owa różnica wpływa na znaczenie i to do tego stopnia, iż wzmacnia ambiwalentny charakter połączeń: *nić porozumienia, nic i nieporozumienie*. Podstawą do modyfikacji są wyrażenia o charakterze przenośnym, np. *nić szczerości i zaufania, nić serdeczna* itp. (zob. *'Nić najzupętniejszej szczerości i zaufania już była przerwana.'*, *'Nie mówili nigdy o swej miłości, ale byli jej pewni, czuli tę nić serdeczną, wiążącą ich serca.'* [SJPD]¹⁹).

Porozumienie to *'kompromis, jedność, dobra komitywa, dobre stosunki'* [zob. zn. 5 – SW t. 4, s. 716], a przeciwne znaczenie derywatu *nieporozumienie*, osiągnięte najprościej – za pomocą członu *nie-*, to *'niezgoda, niesnaska wynikła z niezrozumienia ś. wzajemnego, poróżnienie, komaż, rozterka, waśń, różnica, sprzeczka'* [zob. zn. 1 – SW t. 3, s. 313], wzmocnione sąsiadującym zaimkiem rzeczownym przeczącym *nic*. Poetka wykorzystywała te zestawienia, aby w innej formie wyrazić swoje ustawiczne prośby do męża o regularną/częstą korespondencję i aby w niebanalny sposób przestrzec go przed konsekwencjami osłabienia tych kontaktów.

* *'(...) to mój anioł struś, który wiedział lepiej od Ciebie, że chcę iść do kawiarni, a mam tylko pół szyllinżanki na pół filiżanki.'* [s. 306]

¹⁸ Chodzi o to, że [ć] jest spółgłoską miękką, a [c] – twardą (a z tym wiąże się również cecha miejsca artykulacji, bowiem [ć], jak wszystkie miękkie, jest środkowojęzykowe, zaś [c] przedniojęzykowo-zębowe).

¹⁹ W SW nie odnotowano tego typu połączeń, ale można je odnaleźć w SJPD (*Słowniku języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego). Wydaje się, że w pewnym zakresie może on także służyć do porównań, ponieważ zawiera słownictwo polskie od drugiej połowy XVIII w. aż do czasu opracowania słownika (tj. 1958-1969 r.). Ponieważ wykorzystywana jest forma elektronicznego przedruku, nie ma adnotacji dotyczącej tomu i strony.

W tym fragmencie wykorzystano podobieństwo wyrazów: *stróż* i *struś*. Przy czym skojarzenie strusia ze stróżem wynika z użycia tego pierwszego w związku frazeologicznym *aniol stróż*.

Aniol stróż to 'duch, gienjusz opiekuńczy, patron' (np. 'Niech cię aniołowie stróżowie prowadzą') [zob. *aniol* w zn. 5 – SW t. 1, s. 50]. Połączenie wyrazów w związek frazeologiczny niesie ze sobą znaczenie dotyczące kogoś, kto jest opiekunem, obrońcą, nieodstępnym towarzyszem. *Struś* natomiast to największy z nielatających ptaków ('*Struś* [Pstruś] (*struthio camelus*) wielki ptak biegający, dwupalcowy' [SW t. 6, s. 467]).

W warstwie ortograficznej widać dwie różnice literowe: *ó* i *u*, *ż* oraz *ś*. Różnica w ciągach fonicznych jest znów tylko jednoelementowa – wymowa wyrazów różni się wygłosową spółgłoską. W tym miejscu należy nadmienić, że w wygłosie wyrazu <*stróż*> nie słyszymy dźwięcznego [ż]. Ta finalna pozycja w ciągu fonicznym powoduje neutralizację opozycji dźwięczności i w efekcie funkcjonowanie bezdźwięcznego odpowiednika [š]. To z kolei sprawia, że między wymową [š] a [ś] dostrzegamy więcej podobieństw niż różnic: obie są bezdźwięczne, szczelinowe i ustne; [š] jest twarda (i przedniojęzykowo-dziąsłowa), a [ś] miękka i, co się z tym wiąże, środkowojęzykowa. Pamiętając poprzedni przykład, należy zaznaczyć, że tym razem celem modyfikacji nie było wskazanie antonimicznych znaczeń, lecz wywołanie pewnych skojarzeń, pozwalających uzyskać efekt dowcipu językowego.

Na uwagę zasługuje także błyskotliwe zestawienie brzmienia wyrazów '*szyllinzanka*' i '*filiżanka*'. W tej grze językowej widać trzy warstwy uzasadnienia. Samo odwołanie się do systemu języka nie wystarczy. Aby odnaleźć pełną interpretację, potrzebny jest kontekst kulturowy – '*Aluzja do pięknookiej Janiny Szyllinzanki (1892-1974), popularnej w dwudziestoleciu międzywojennym aktorki, o promieniu banalny temat niedostatku pieniędzy (...)*' [Nasiłowska 2001, s. 191]. Ów '*niedostatek pieniędzy*' był związany z sytuacją finansową poetki, a tu jest egzemplifikowany za pomocą odwołania do szylinga (ang. *shilling*) – nazwy monety angielskiej wartości 1/20 funta szterlinga [zob. *szyling* – SW t. 6, s. 703]. Człon *szyllinz* – powstał w nawiązaniu do wyrazu *szyling*, z insercją w postaci segmentu *-l-* i obocznością *g:ż*. To z kolei dało podstawę do asocjacji brzmieniowej z rzeczownikiem *filiżanka*. A dlaczego w ogóle pojawia się to skojarzenie? Maria Pawlikowska-Jasnorzewska po prostu bardzo lubiła posiedzieć w kawiarni przy filiżance dobrej kawy lub herbaty, szukając wytchnienia i natchnienia.

* '*On jest dyplomatoł, bardzo zacna postać (...)*' [s. 423]

Poetka często nie potrafiła pohamować się od wyrażania drobnych złośliwości, których nie szczędziła w stosunku do osób małostkowych, złośliwych, nietaktownych. O dostrzeżonych wadach (szczególnie Polaków na emigracji) pisała do męża, wyrażając swoje ostre oceny wprost, np.

'Kalkus chodzi jakiś podtatusiały i workowaty. Molka siepie się jako pierwsza uwodzicielka (...), a ze swoimi kłakami wiszącymi luźno wygląda jak Kopernik i gwiazda jednocześnie.' [s. 442]

lub w sposób bardziej wyrafinowany, jak w powyższym przykładzie: 'On jest dyplomatoł, bardzo zacna postać', stanowiącym tylko jedną z wielu próbek mistrzowsko skondensowanej formy, minimalnego wykorzystania modyfikacji, a maksymalizacji sensu wartościującego osądu. Cały problem polega tu na wykorzystaniu rzeczowników o całkowicie odmiennych rejestrach stylistycznych: *dyplomata* ('1. urzędnik ministerjum spraw zagranicznych, urzędnik państwowy, załatwiający zagraniczne interesa państwa, 2. człowiek zręczny w postępowaniu' [SW t.1, s. 620]) i *matoł* (jako augmentatywum od *matolek*: 'człowiek niedouczony, niedowarzony, głupkowaty, niedouk, półgłówek' [SW t. 2, s. 916]). Jak to osiągnęła? Znając zasady fonetyki, wiemy, że wygłos ciągu fonicznego, będącego realizacją formy narzędnikowej *dyplomata*, może być wymawiany asynchronicznie, tzn. zamiast unosowionego *o* realizowany jest dyftong: jego pierwszym elementem jest dźwięk ustny samogłoskowy *o*, po którym następuje obarczony opóźnioną nosowością glajd twardy (in. *u* niezgłoskotwórcze - [u]). Owo *u* niezgłoskotwórcze jest wymawiane przez Polaków zamiast *ł* (tzw. aktorskiego). W zapisie ortograficznym oba dźwięki mają ten sam odpowiednik literowy: *ł*. Oczywiście autorka nie stosowała znaków zapisu fonetycznego, czyli unosowionego [u], więc zamiast tego mamy w zapisie *-oł*. Częstkę tę widać też w wyrazie *matoł*. Dzięki temu nastąpiło uwypuklenie tego rzeczownika jako elementu składowego zmodyfikowanej formy *dyplomata*. W innym przypadku gramatycznym to skojarzenie nie byłoby widoczne. Owa modyfikacja dała pośrednio podstawy do wskazania pejoratywnej oceny, wynikającej z potencjału intelektualnego nosiciela cechy (zob. wyżej: *matoł* <- *matolek* w SW).

3.3. Modyfikacje wewnętrznej struktury wyrazu

3.3.1. W obrębie morfologii fleksyjnej

* '(...) raz jeszcze ściskam i bardzo zapraszam tu, może jeszcze i pogoda dopisze się. Pogoda dopisała się - Lilja - panna wodna.' [s. 185]

Czasownik *dopisać* może występować w wielu znaczeniach, np.

'1. dokończyć pisanie, napisać do pewnego kresu [...], 3. napisać jeszcze więcej, przypisać; pisać, dodać [...], 5. komu = odpowiedzieć czym nadziejom, ziścić ś.' [SW t. 1, s. 524]

W ostatnim znaczeniu może pojawić się na przykład wypowiedzenie 'Loteria, pogoda nie dopisała nam.' [SW]. Czasownik *dopisać się* ma inne znaczenie: 'przypisać się, zrobić dopisek do listu' [zob. zn. 2 - SW t. 1, s. 524]. W cytowanym wyżej fragmencie nastąpiło swoiste połączenie tych dwóch czasowników - skrzyżowanie formalne i znaczeniowe: *dopisze (się)* w znaczeniu spełnienia nadziei i czynności dodania czegoś od siebie w liście. Warto także dodać, że z tej modyfikacji językowej wynika fakt, iż mamy do czynienia z celowym działaniem o

zartobliwym charakterze – Maria Pawlikowska-Jasnorzewska podjęła się wystąpienia w roli pogody: *'pogoda dopisała się'*. Ta konkluzja wynika z kolei z informacji biograficznych – dla członków rodziny i męża Maria była nazywana *Lilką*. Stąd też taka przekształcona formuła wieńcząca: *'Lilja – panna wodna'*.

3. 3. 2. W obrębie morfologii słowotwórczej

* *'Czekam na list, dziś **poniedziałek**, w **niedziątek** nic nie było'* [s. 158]

Powyższy cytat jest jednym z całej serii przekształceń (chętnie wykorzystywanych przez poetkę) osnutych na nazwach dni tygodnia.

Wyraz *'niedziątek'* różni się od wyrazu *'poniedziałek'* tylko początkową sylabą. Został zastosowany jako innowacyjna nazwa niedzieli. Z fragmentu: *'Dziś jest koniec **śroodka**, początek **pośroodka**, czyli **czwartka**'* [s. 239] łatwo się domyślić, że chodzi o wskazanie wymiernej relacji czasowej – nocy ze środy na czwartek. Poetka wie, że środa to dzień uznawany za **środek** tygodnia, więc początek następnego dnia po środka (tygodnia) nazywa *'początkiem po-śroodka'*. Jednocześnie oczywiste jest, że po środzie następuje czwartek, więc po spójniku przyłączającym umieszcza ów człon utożsamiający *'czyli czwartka'* (a dla zachowania rymu używa go z niepoprawną końcówką fleksyjną). Nazwa drugiego dnia tygodnia – wtorku we fragmencie: *'Jeszcze raz **wtorek-skorek-wyporek**'* [s. 130] została uzupełniona rymującymi się rzeczownikami: *'skorek'* (który oznacza *'owada prostoskrzydłego'* [SW t. 6, s. 162], *'wyporek'* (który oznacza *'a) dziecko wypróte z łona matki po jej śmierci'*²⁰ lub *'b) jagnię za wcześnie urodzone'* [SW t. 7, s. 979]). Można tu widzieć model funkcjonujący w tzw. wyrazach złożonych i współlistnienie swoistych neosemantyzmów – wykorzystanie istniejących wyrazów, ale nie w celu związania z nowym znaczeniem, lecz dla uchwycenia podobieństw brzmienia, dla zabawnej, dowcipnej gry z adresatem (może także dla czystej satysfakcji ze znajomości i umiejętności korzystania z różnorodności leksykalnej polszczyzny). Podobnie: *'poniedziałek – przedziałek'* [s. 129]. We fragmencie *'dziś **sobota-niecznota** pod względem forsy'* [s. 128] ze sobotą została zestawiona *'niecznota'* jako *'łobuz, hultaj, figlarz, nic dobrego, nicpoń'* [zob. zn. 3b) – SW t. 3, s. 264], ponieważ (jak wynika z następnego określenia) chodzi o powtarzający się „motyw” braku pieniędzy.

* *'To był prawdziwy **kupominek** i bardzo się przyda.'* [s. 330]

Ten przykład otwiera grupę, w której chodzi o twórcze wykorzystywanie słowotwórczego mechanizmu kompozycji.

Neologizm *'kupominek'* wymaga nie tylko objaśnienia mechanizmu językowego, lecz także odwołania do ówczesnych realiów. Wyraz powstał z połączenia części rzeczowników: *kupon* i *upominek*. Należy nadmienić, że chodzi o odesłany Marii przez męża kupon, a w czasie wojny kupony służyły w An-

²⁰ Oczywiście we wszystkich cytowanych w tym tekście fragmentach SW zachowano oryginalną pisownię.

głii do nabycia pewnych niezbędnych towarów. Poetka potraktowała kupon jako bardzo cenny upominek, czyli *'kupominek'*.

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska rzadko podawała uwagi nawiasowe dotyczące tego, że dane wyrażenie należy rozumieć **jako** grę językową²¹ lub **jak** ją rozumieć. Jednym z nielicznych przykładów jest *'„Świamać” (świadome macierzyństwo)* [s. 248]. *'Świamać'* brzmi podobnie do pospolitego przekleństwa *'psia mać'* (więc także podobieństwo brzmieniowe). O celowości zastosowania skrótu z elementami: *'swia-'* (części z wyrazu *'świadome'*) i *'-mać'* (z *'macierzyństwo'* oznaczającego bycie matką, a archaiczna forma wyrazu *'matka'* to właśnie *'mać'*) informuje kontekst:

'Zeszła wojna była lekcją: nie mnożyć się ślepo, prowadzić jakieś rachunki. „Świamać” (świadome macierzyństwo) jednak oburzała tylko wszystkich, a najwięcej ginekologów, że im się odbiera dochód z licznych porodów.' [s. 248]

Kolejną grupę stanowią przykłady, które są zaliczone do modyfikacji słowotwórczych na podstawie tego, że w ich wyniku powstają nowe wyrazy, ale nie przy wykorzystaniu konkretnych sufiksów, lecz w sposób anagramowy – przez przestawienie liter (i ewentualnie w połączeniu z małymi modyfikacjami). Taki mechanizm językowy widać w cytacie:

'(...) aż Ojżyńskiemu żyły na szyi wystąpiły i wyglądało na to że apopleksja go ruszy, ale co by mu dobrze zrobiło to papoklapsja za tyle krzyku przy stole.' [s. 124]

'Papoklapsja', która powstała po przestawieniu liter, wymianie (*e, a*) i dodaniu litery (*p*), wskazuje na zasługiwanie przez Ojżyńskiego na karę wymierzenia policzka (ponieważ *'papa'* to pospolite określenie twarzy, *'policzek, japa, gęba, pysk'* [zob. *'2 Papa'* – SW t. 4, s. 44], a drugi człon ma związek z kłapsem, czyli *'uderzeniem ręką na płask'* [zob. zn. 1 – SW t. 2, s. 348]). Podobnie: *'(...) bo on do niej oko wysuwa i duże dupło czekoladek przywiózł jej (...)'* [s. 222], *'Ale nie chowaj do dupelka, tylko noś jak najczęściej (...)'* [s. 226]. Chodzi o żartobliwe przestawienie liter w wyrazach *'pudło'* i *'pudelko'*.

3. 4. Modyfikacje frazeologiczne

* *'Chwilowe zaćmienie gwiazdy szczęścia, która wróci.'* [s 119]

Poetka nie była szczęśliwa na emigracji. Często o tym mówiła i pisała. W niniejszym przykładzie wykorzystywała w tym celu związek frazeologiczny *'Urodzić się pod szczęśliwą, nieszczęśliwą gwiazdą'* (w znaczeniu *'być w życiu szczęśliwym, nieszczęśliwym'* [zob. *gwiazda* – SW t. 1, s. 948]). Funkcjonujące w jego obrębie połączenie *'szczęśliwa gwiazda'* zostało zmodyfikowane w ten sposób, że przydawka przymiotna z tego związku zgody została zamieniona na rów-

²¹ Na przykład *'Ach kiedy cywilizacja mojego Robaka (gra słów!).'* [s. 239, podkreślenie moje – I. B.], który w kontekście listów należy rozumieć tak, że poetka pragnęłaby, aby jej mąż ze względu na zły stan zdrowia mógł zakończyć służbę wojskową – wyjść do cywila.

noznaczną, ale o innym wykładniku formalnym – dopełniaczową, tworząc z członem nadrzędnym związek rządu *'gwiazda szczęścia'*. Następnie owo połączenie o charakterze metaforycznym zostało rozszerzone o pojęcie konkretne z zakresu zjawisk astronomicznych – *'zaćmienie'* (ponieważ rzeczownik *'gwiazda'* funkcjonuje także w tym obszarze leksykalnym [zob. *gwiazda* w zn. 1a) – SW t. 1, s. 948]). Całość cytatu należy odczytywać tak, że chwilowo autorka nie czuje, aby pomyślny los sprzyjał jej przedsięwzięciom i sytuacji życiowej, ale jednocześnie ma nadzieję, że ten stan jest chwilowy.

* *'Jestem pogrążona w trosce o pana Robaka, który nie pisze od 4 dni, jakby zapomniał pióra w gębie.'* [s. 302]

W powyższym przykładzie została wykorzystana fraza *'zapomnieć języka w gębie'*, która ma swój syntetyczny i synonimiczny odpowiednik nienacechowany potocznie – *'zaniemówić'* [por. *gęba* w zn. 1 – SW t. 1, s. 816]. Modyfikacja związku frazeologicznego polega na substytucji rzeczowników związanych z „narzędziem” komunikacji: *'języka'* (dystynktywnego dla odmiany mówionej języka) i *'pióra'* (wykorzystywanego do pisania tekstów, przy czym w tym wypadku chodzi oczywiście o wieczne pióro i o pisanie listów). Można tylko dodać, że z tego przykładu wynika także, iż korespondencja między małżonkami była tak intensywna, że brak listu od męża przez cztery dni stawał się przyczyną niepokoju poetki.

* *'Masz Ci wszystkie ploty za ploty.'* [s. 546]

W cytowanym wypowiedzeniu występuje nawiązanie do stałego połączenia wyrazów: *'pierwsze koty za ploty'* [zob. *plot* – SW t. 4, s. 264]. Zwykle używa się go wtedy, gdy chce się powiedzieć, że *'pierwszą próbę, pierwszy krok, trzeba sądzić pobłażliwie'* [ibid.]. Maria Pawlikowska-Jasnorzewska zastosowała zmodyfikowaną paremię w związku z tym, że w listach przekazywała mężowi wszelkie wiadomości, plotki, nowinki dotyczące wydarzeń na świecie, najbliższego otoczenia, znajomych. Stąd w stałym połączeniu wyrazów wymiana elementu *'koty'* na augmentatywne *'ploty'*. Występuje także podobieństwo brzmienia.

4. Podsumowanie

Na podstawie tego krótkiego przeglądu materiału językowego związanego z grą językową stosowaną przez Marię Pawlikowską-Jasnorzewską w listach do męża można zauważyć różnorodność modyfikacji, umiejętność wykorzystywania wszystkich płaszczyzn języka oraz trafność i rozległość skojarzeń. To stanowi potwierdzenie faktu, że poetka swoją sprawność językową wykorzystywała nie tylko na potrzeby poezji, lecz także w codziennej prywatnej komunikacji wewnątrzrodzinnej. Autorka potrafiła bawić się słowem, zamknąć w miniaturze jednego wyrazu elementy humoru, emocji, własnej oceny. Znając jej biografie, można stwierdzić, że widoczny często dowcip językowy stanowi

śląd uśmiechu „pomimo wszystko”, rodzaj odnajdywania w nim leku „na całe zło” wojny. W tym miejscu warto także podkreślić, że przykłady gry językowej mogą być odczytywane **tylko** (wyłącznie) na płaszczyźnie systemu języka, lecz ich analiza **połączona** z kontekstem całości listów, faktami z życia znacznie dopełnia i uatrakcyjnia interpretację.

Wspomniany system języka stanowi jednak warunek sine qua non gry językowej. W jej obrębie dostrzegamy **celowe** modyfikacje elementów systemowych, **świadome** naruszenie zasad dla uzyskania zaskoczenia odbiorcy, wzbudzenia jego zainteresowania, wywołania emocji. Gdyby tak nie było, każda zmiana byłaby interpretowana jako naruszenie systemu – innowacja funkcjonalnie nieuzasadniona, czyli błąd językowy. Ów system języka stanowi więc płaszczyznę odniesienia, konieczną do prawidłowej deszyfracji zjawiska (analogicznie jak ironia, pastisz, parodia, które także wymagają zawsze pewnych kulturowych płaszczyzn odniesienia, aby można było odnaleźć ich właściwy sens). Sądzę, że mechanizm porównawczy jest **obligatoryjny**. Od stopnia sprawności korzystania z niego, od kompetencji językowej użytkownika zależy zakres i jakość odczytywania sensu i/lub tworzenia gry językowej. Dopiero po tym etapie można ewentualnie włączać składniki interpretacyjne wynikające z kontekstu pozajęzykowego.

Na koniec warto także zaznaczyć, że współcześnie recepcja stosowanych przez Marię Pawlikowską-Jasnorzewską modyfikacji nie przysparza większych trudności – zwykle są one czytelne i dziś. Łatwo można to potwierdzić, weryfikując informacje zawarte w aktualnych słownikach polszczyzny ogólnej.

Literatura

- BENENOWSKA I. (2005), *Gry językowe w polskiej reklamie telewizyjnej*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici, Studia Slavica X”, Toruń, z. 374, s. 113-127.
- BENENOWSKA I. (2012), *Gra językowa w twórczości poetyckiej Mariana Hemara*, [w:] *Marian Hemar wczoraj i dziś...*, pod red. M. Kurkiewicza i R. Mielhorskiego, Bydgoszcz.
- BENENOWSKA I., *Rytualizacja (kobięcych) zachowań językowych jako forma oswojania lęków przed rzeczywistością. Na przykładzie listów Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej*, w druku.
- BERNE E. (2007), *W co grają ludzie*, Warszawa.
- CAILLOIS R. (1997), *Gry i ludzie*, Warszawa.
- CHRZANOWSKA-KLUCZEWSKA E. (1997), „Gry językowe” w teoriach naukowych, [w:] *Gry w języku, literaturze i kulturze*, pod red. E. Jędrzejko i U. Żydek-Bednarczuk, Warszawa, s. 9-16.
- DOROSZEWSKI W. (red.) (1997), *Słownik języka polskiego*, Warszawa, przedruk elektroniczny.
- FILIP G. (2003), *Gry językowe Jana Lama*, Rzeszów.

- GROCHOWSKI M. (1993), *Konwencje semantyczne a definiowanie wyrażeń językowych*, Warszawa.
- GUZ B. (2001), *Język wchodzi w grę – o grach językowych na przykładzie sloganów reklamowych, nagłówków prasowych i tekstów graffiti*, „Poradnik Językowy” 2001/10, s. 9-21.
- HUIZINGA J. (1967), *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, Warszawa
- KARŁOWICZ J., KRYŃSKI A., NIEDŹWIEDZKI W. (1900-1927), *Słownik języka polskiego*, Warszawa (SW).
- NASIŁOWSKA A. (2001), *Czułe słowa. O korespondencji Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej*, [w:] *Maski współczesności*, pod red. L. Burskiej i M. Zaleskiego, Warszawa, s. 186-192.
- OLSZAŃSKI K. (oprac.) (1998), *Maria z Kossaków Jasnorzewska. Listy do przyjaciół i korespondencja z mężem (1928-1945)*, Kraków.
- PODRAZA R. (oprac.) (2012), *Pawlikowska-Jasnorzewska M.: Wojnę szatan spłodził. Zapiski 1939-1945*, Warszawa.
- SKUDRZYKOWA A., URBAN K. (2000), *Mały słownik terminów z zakresu socjolingwistyki i pragmatyki językowej*, Kraków-Warszawa.
- SKWARCZYŃSKA S. (1937), *Teoria listu*, Lwów (wznowienie: Białystok 2005).
- SZYSZKO U. (2000), *Gry językowe w sloganach reklamowych*, „Język Polski” 2000/3-4, s. 229-230.
- WITTGENSTEIN L. (2000), *Dociekania filozoficzne*, Warszawa.
- WOJTAK M. (2008) *Wzorce gatunkowe wypowiedzi a realizacje tekstowe*, [w:] *Polska genologia lingwistyczna*, pod red. D. Ostaszewskiej i R. R. Cudaka, Warszawa, s. 353-36.
- WOJTAK M. (2008), *Genologia tekstów użytkowych*, [w:] *Polska genologia lingwistyczna*, pod red. D. Ostaszewskiej i R. R. Cudaka, Warszawa, s. 339-353.
- WOŁOS M. (2002), *Koncepcja gry językowej Wittgensteina w świetle badań współczesnego językoznawstwa*, Kraków.

Summary

The system and its modification – about the linguistic game in Maria Pawlikowska-Jasnorzewska’s letters to her husband

The text is devoted to the analysis of examples of plays on words used by Maria Pawlikowska-Jasnorzewska in her letters to her husband. The source of linguistic material is a publication entitled *Maria z Kossaków Jasnorzewska. Listy do przyjaciół i korespondencja z mężem (1928-1945)* by Kazimierz Olszański (“Kossakiana” Publishing House, Kraków 1998).

A play upon words is every conscious action – modification that somehow exceeds the fixed linguistic rules established in the language. A few examples of

modifications were chosen: graphic, sound, inflection, word-formation and phraseology.

Słowa kluczowe: list, gra językowa, Maria Pawlikowska-Jasnorzewska

Key words: letter, linguistic game, Maria Pawlikowska-Jasnorzewska